„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 4 „Prawdy."

Ewangelia na trzecią niedzielę po Trzech królach.

Gdy zstąpił z góry, szły za Nim wielkie rzesze. A oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił się Mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. I ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczon. I był zarazem oczyszczon trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał: ale idź ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc Go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze i mówię temu: idź! a idzie, a drugiemu: chodź! a przychodzi, a słudze mojemu: czyń to: a czyni. A usłyszawszy Jezus dziwował się i rzekł tym, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie, i usiędą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóbem w Królestwie niebieskiem. A synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

Św. Mateusz. rozdział, VIII, wiersz 1—13.

Najmilsi!

Ewa, nasza pierwsza matka, zjadła owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego i męża swego, Adama, do tegoż jedzenia skłoniła, przez co przekroczyli pierwsi rodzice nasi rozkaz Boga i ciężko zgrzeszyli. O tym to grzechu, przez który pierwsi nasi rodzice i sami siebie i cały ród ludzki do ostatniej nędzy przywiedli, będę dziś szczegółowo mówił a wyjaśnię dwa następne artykuły wiary:

1. że pierwsi nasi rodzice zgrzeszyli i sami stali się przez to bardzo nieszczęśliwymi;
2. że grzech ten naszych pierwszych rodziców razem ze wszystkiemi następstwami nam się w spadku dostał.

Bóg wszechmogący umieścił w Raju Adama i Ewę i otoczył ich wszystkim, czego tylko ich ciało i dusza zapra-

gnąć mogła: mieli łaskę poświęcającą, byli wolni od wszelkich zmartwień, po długiem życiu na ziemi, nie umierając, z ciałem i duszą mieli być przeniesieni do nieba, by tam zupełnej szczęśliwości zażywali. Bóg jednakże dał człowiekowi wolną wolę, dał mu też sposobność, by sam człowiek wybrał sobie to szczęście. Szczęście bowiem, które człowiek z przymusu posiada — nie jest dlań prawdziwem szczęściem.

Oto w Raju było wiele drzew, pełnych przeróżnych a pięknych owoców. Bóg więc rzekł do Adama: „Z każdego drzewa Rajskiego jedz; ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz.“ Drzewo to nazywało się „drzewem wiadomości dobrego i złego“, bo przez nie miało się okazać, czy nasi pierwsi rodzice wytrzymają w posłuszeństwie Bogu i dobrymi będą, czy też przestąpią jego prawo i złymi się staną. Adam i Ewa mieli więc teraz najpiękniejszą sposobność wybrać dla siebie szczęście i okazać Bogu miłość i wdzięczność. Dyabeł jednakowoż zazdrościł im szczęścia i postanowił ich skusić. Przypuścił tedy atak na Ewę — słabszą od Adama. Aby się jej zaś okazać i swe piekielne dzieło do skutku przyprowadzić, wziął na się postać węża. Kiedy razu jednego Ewa przechodziła koło drzewa wiadomości dobrego i złego, szatan rzekł do niej: „Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego?“ Ewa była nieostrożną — i nie odwróciła się od dyabła, lecz niebacznie wdała się w rozmowę z nim mówiąc, że Bóg im jeść zakazał. Gdyby zaś owoc zjedli, śmiercią by umarli. Dyabeł teraz wytłomaczył zdradziecko, iż to nie jest prawdą, owszem, jeżeli zjedzą owoc z drzewa zakazanego, to otworzą się im oczy i poznają jak Bóg dobre i złe. Szatan dopiął swego, bo omamiona nieszczęsna Ewa ściągnęła swą rękę ku zakazanemu owocowi, zerwała i zjadła. I nie dosyć, że sama Boży rozkaz przestąpiła i stała się grzesznicą, ale udała się do Adama i namówiła go, że i on jadł tenże sam owoc. Tak oboje, Adam i Ewa, Boże kazanie przestąpili: Ewa skuszona przez dyabła, Adam przez Ewę.

Wielki zaiste był grzech pierwszych naszych rodziców. W Raju wiele było drzew obciążonych przepysznym owocem, który wedle upodobania mogli zrywać i jeść — a oni ułakomili się na owoc zakazany. A nadmienić muszę, że Adam i Ewa znali dobrze, jakie następstwa ściągną na siebie, jeżeli rozkaz Boży przekroczą, nadto wolni byli od skłonności do złego — i z tego powodu grzech ich pod względem wielkości przewyższa grzechy ludzi, którzy namiętnościami zaślepieni przykazania Boże łamią. A dodać należy, że grzech ten wiele innych za sobą sprowadził. Dopuścili się mianowicie pierwsi rodzice nasi pychy, bo posłuchali słów dyabła,

który im mówił: będziecie podobnymi Bogu. Zgrzeszyli niedowiarstwem, bo nie wierzyli Bogu, ale szatanowi. Idąc za namową szatana, znieważyli Boga i zniewagą zapłacili za wszystkie Jego dobrodziejstwa. Słusznie też ojcowie św. twierdzą, że grzech pierwszych naszych rodziców był cięższy, niż wszystkie inne, które na ziemi popełniono.

Nie dziwmy się przeto, że Adam i Ewa dopuściwszy się grzechu, skazani zostali na wielką nędzę. Zaledwie zgrzeszyli otworzyły się im oczy — i poznali, że byli nagimi. Wyszli bowiem ze stanu niewinności i grzesznymi się stali. Zapalił się teraz w ich sercach ogień złej pożądliwości, a chcąc go pohamować, okryli się figowymi liśćmi. Przeświadczeni o swojej winie, usiłowali skryć się przed Bogiem — bo rozum ich został przez grzech przyćmionym. A kiedy Bóg wyrzucił im ich nieprawość — to na podobieństwo zepsutych dzieci usiłowali się usprawiedliwić: Adam obwiniał Ewę, Ewa zaś męża.

Grzech, jakiego się pierwsi nasi rodzice dopuścili, ma tę właściwość, że sam on i ze wszystkiemi zgubnymi skutkami na wszystkich ludzi tak przechodzi i tak ich kala, jakby był osobiście przez każdego z nich dopuszczony. W Adamie więc wszyscy zgrzeszyli, a między nim a nami ta tylko jest różnica, że Adam dopuścił się grzechu osobiście, a my tenże grzech w spadku otrzymaliśmy. Jak tylko człowiek istnieć poczyna, już tym grzechem jest skalany; towarzyszy mu ten grzech i przy poczęciu, i przy urodzeniu i póty, póki woda chrztu św. w sposob duchowy nie odrodzi go i nie uświęci. Ze wszystkich ludzi tylko jedna Najswiętsza Marya Panna, Matka Boża, ze szczególnej łaski Bożej wolną od grzechu pierworodnego została; Ona i poczęta była i urodziła się, nie mając na sobie skazy tego grzechu; od najpierwszej przeto chwili swego życia łaską uswięcającą ozdobioną była. Nauka o grzechu pierworodnym w Piśmie św. jest często wypowiadaną. Oto Apostoł mowi: „Dla tego, jako przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć: i tak na wszystkie ludzie śmierć przyszła, w którym wszyscy zgrzeszyli.“ Tu wyraźnie mówi św. Paweł, że wszyscy ludzie, dzieci i dorośli, dla grzechu jednego człowieka, muszą umierać, bo wszyscy w tym jednym człowieku, tj. w Adamie zgrzeszyli, to jest grzech po nim odziedziczyli. Co dotyczy smutnych następstw albo kary, które z grzechem pierwszych naszych rodziców na nas przeszły, to te są następujące: 1. Utrata łaski Bożej, a zarazem utrata prawa mianowania się dziećmi Boga i dziedzicami nieba. 2. Przytępienie rozumu, pożądliwość i skłonność do złego. 3. Rozmaite przykrości, bóle, klęski i wreszcie śmierć. Grzech pierworodny oszpeca dusze ludzkie i złemi je czyni. Bóg przeto, który jest sama

świętością, miłować ich nie może, owszem musi je nienawidzieć i brzydzić się nimi. Brak przeto łaski Boskiej jest koniecznem następstwem i pierworodnego i każdego innego ciężkiego grzechu. Za grzechem idzie utrata prawa mianowania się dziećmi Boga. Tych, którzy ciężko Go obrażają, Bóg nie może uznać za swe dzieci i miłować ich jako kochający Ojciec. Dalszym skutkiem grzechu pierworodnego jest utrata prawa wejścia do nieba, bo tylko dzieci są powołane do dziedzictwa ojcowskiego. Innemi następstwami grzechu pierworodnego są: Przytępienie rozumu, pożądliwość i skłonność do złego. Grzech pierworodny osłabił nasz rozum i pokrył go niby nocną ciemnością tak, że szczególniej nadzmysłowe przedmioty tylko niedokładnie i z wielką pracą poznawać może i do wszelkiego rodzaju błędów pochopnym się staje.

Jako następstwa grzechu pierworodnego musimy wreszcie uważać rozmaite utrapienia, bóle i klęski, jakie na ziemi miewają miejsce, a wreszcie śmierć. Ziemia to jako cmentarz, na którym krzyż z krzyżem się styka, bo udręczenia i cierpienia są tak liczne, jak ziarnka piasku na brzegu morskim. Chociażby nie wiem wiele człowiek i wewnętrznie i zewnętrznie cierpiał, to przecież w końcu musi najcięższą grzechowi złożyć ofiarę, musi umrzeć; bo „zapłatą grzechu jest śmierć“.

Ach, moi Najmilsi! cóż to za wielkie zło w oczach Boga musi być grzech, skoro tak wiele przekleństwa i nieszczęść na świat sprowadził! Przywódźcie sobie często na pamięć straszne następstwa grzechu, a ponieważ przeciwko pierworodnemu grzechowi nic przedsiębrać nie możecie, to przynajmniej strzeżcie się osobistych swych grzechów. Przejmijcie się usposobieniem świętych, których nic na świecie skłonić do tego nie mogło, aby Boga obrazili. A jeżeliście wpadli w jaki ciężki grzech, to nie pozostawajcie długo w tym nędznym, nieszczęśliwym stanie, ale bez odwłoki odbądźcie z żalem połączoną spowiedź i idźcie już odtąd stale drogą pokuty. Pamiętajcie wreszcie codziennie o łasce chrztu świętego, w którym z grzechu pierworodnego omyci, duchownie odrodzeni i uświęceni zostaliście. Chowajcież tę kosztowną łaskę, abyście, jako dzieci Boże, otrzymali dziedzictwo, które w niebie was czeka. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy“ w Krakowie.
Czcionkami „Katolika“, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu